# NASZ PRZYJACIEL

**Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego" poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim**

Nr. 1 | Wąbrzeźno, dnia 4 stycznia 1936 r. | Rok 17


Druga niedziela po Bożem Narodzeniu.

## *EWANGELJA*

św. Mateusza rozdz. 2, wiersz 19—23.

Gdy Heród umarł, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie, mówiąc: Wstań, a weźmij Dziecię i Matkę Jego, a idź do ziemi Izraelskiej. Albowiem pomarli, który duszy Dziecięcej czekali. Który wstawszy, wziął Dziecię i Matkę Jego i przyszedł do ziemi Izraelskiej A usłyszawszy, iż Archelaus królował w żydowskiej ziemi miasto Heroda ojca swego, bał się tam iść: a napomniony we śnie, ustąpił w strony Galilejskie. A przyszedłszy mieszkał w mieście, które zowią Nazaret, aby się wypełniło, co rzeczono przez proroki, iż Nazarejskim będzie nazwany.

Na Święto Trzech Króli.

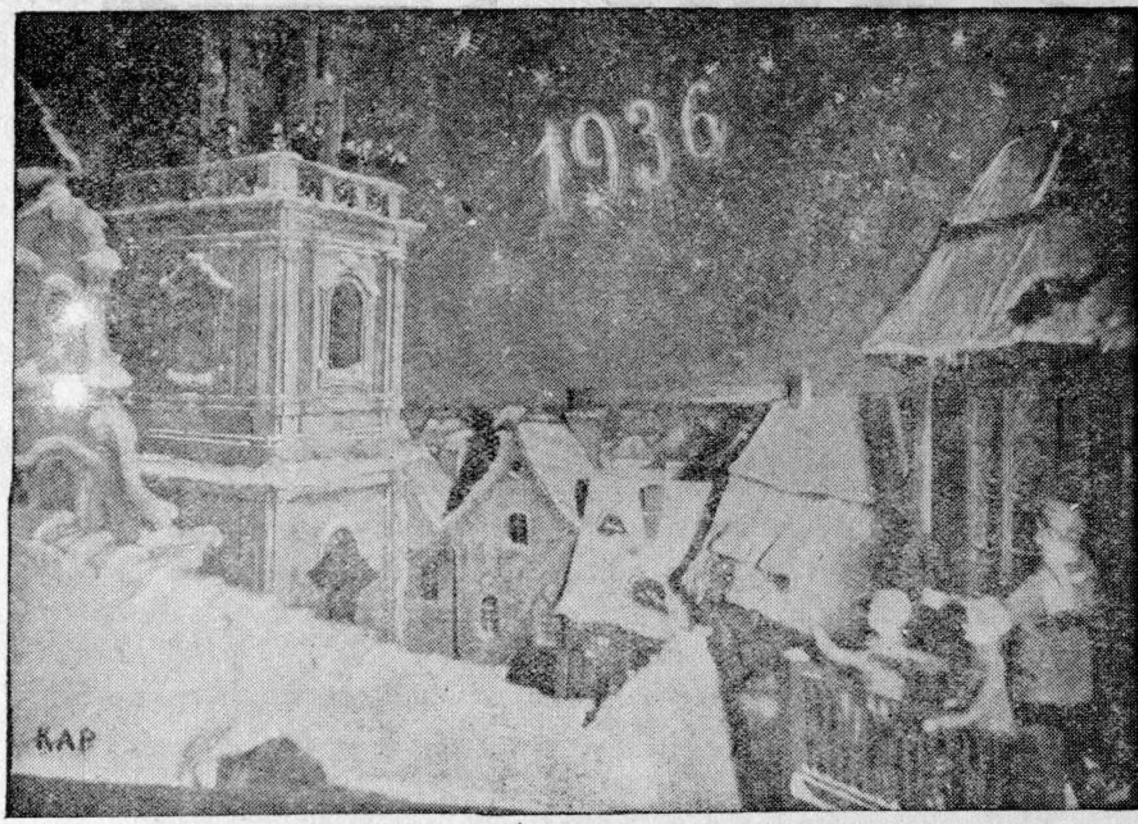
## *EWANGELJA*

**św. Mateusza rozdz. 2, wiersz 1—12.**

**Gdy się tedy narodził Jezus w Betleem Juda we dni Heroda króla, oto mędrcy ze wschodu słońca przybyli do Jerozolimy, mówiąc: Gdzie jest, który się narodził król żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę Jego na wschód słońca i przyjechaliśmy pokłonić się Jemu. A usłyszawszy król Heród zatrwożył się i wszystka Jerozolima z nim. I zebrawszy wszystkie przedniejsze kapłany i doktory ludu, dowiadywał się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: w Betleem Judzkiem; bo tak jest napisano przez proroka: I ty Betleem, ziemio Judzka z żadnej miary nie jesteś najpod-**



**lejsze między książęty judzkiemi, albowiem z ciebie wynijdzie wódz, któryby rządził lud mój Izraelski. Wtedy Heród wezwawszy potajemnie mędrców pilnie się wywiadywał od nich czasu gwiazdy, która im się ukazała. I posławszy ich do Betleem, rzekł: Idźcie a wywiadujcie się pilnie o dzieciątku, a gdy znajdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja przyjechawszy pokłonił się Jemu. Którzy wysłuchawszy króla, odjechali: A oto gwiazda, którą widzieli na wschód słońca, szła przed nimi, aż przyszedłszy stanęła nad miejscem, gdzie było dziecię. A ujrzawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom znaleźli Dziecię z Maryą, matką Jego, i upadłszy pokłonili się Jemu; a otworzywszy skarby swoje ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A wziąwszy odpowiedź we śnie, aby się nie wracali do Heroda, inszą drogą wrócili się do krainy swojej.**




*Zaświtał już nowy, radośnie witany 1936 rok. Oby z nim razem zaświtały dla ludzkości Pokój, Sprawiedliwość i Miłosierdzie!*

Z tradycyj noworocznych.

# Nowy rok za czasów królów Polskich

W dawnej Polsce w dniu noworocznym każdy ubogi i niskiego pochodzenia miał otwarty wstęp nawet do króla. Czeladź domowa, kominiarzyki, rzemieślnicy, muzykanci, woźnice i w ogóle „liberja“ królewska chodziła do króla „po kolendzie“ wraz z duchowieństwem, panami i żakami.

W starych kronikach polskich co do wydatków króla Zygmunta I w dniu Nowego Roku widzimy następujące pozycje:

Marcinowi, aptekarzowi, który przyniósł królowi marcepan, grzywien 2 groszy 24. Prezbyterowi, co królowi przyniósł oblatę (opłatki) gr. 15. Biegusom, zastępującym przed kościołem grz. 1. Stróżom kościoła zamkowego gr. 30. Kucharce królewny gr. pół. Kucharzom królewskim gr. 30. Wikarjuszom kościelnym zamkowym złotych 10. Trynitarzom złotych 30. Trębaczom na wieży Panny Marji gr. 30. Żakom, grającym komedje grz. 1 gr. 42.

Taka kolenda noworoczna bywała nieraz bardzo szczodrą. Magnat dawał niekiedy wieś, konia z sutym rzędem, puhar srebrny albo kiesę napełnioną złotem lub srebrem. Inni raczyli w Nowy Rok przyjaciół i służbę wódką gdańską, piernikami toruńskiemi lub innemi darami. W r. 1732 kupiec Kasper Janicki sprowadził z Gdańska 200 flasz wódki za złotem i za 300 tynfów pierników toruńskich i cały prawie ten zapas zakupili na kolendy noworoczne ludzie księcia wojewody wileńskiego.

W tym czasie każdy starał się o życzliwość i dobre słowo ludzkie. Na wsi chłopcy wiejscy chodzili po chatach z naczyniami, napełnionemi mieszaniną różnego zboża, obiegali probostwa, dwory i chaty i stojąc u drzwi otwartych po trzykroć rzucali garść zboża i życzyli: „Ródź Boże żyto, pszenicę i ziarno wszelakie“. Za tak zbożne życzenie odbierali podarki. Także i ksiądz z organistą objeżdżał parafję z dzwonkiem, przyczem „kolendę“ składano na wóz księżowski, znosząc tam dary w naturze, a już z całą ceremonją przyjmowano księdza we dworze.

# Rzymianie wynalazcami Nowego Roku

Gdy z rozpoczęciem Nowego Roku bierzemy do rąk kalendarz, bez cienia sprzeciwu przyjmujemy zawarty na jego kartkach podział czasu. Nie zastanawiamy się nad tem, w czem leży przyczyna odwiecznego rytmu, który ujmuje upływające chwile, w dnie tygodnie i miesiące, i jaki był początek rachuby czasu.

Kalendarz siłą przyzwyczajenia — stał się dla nas przedmiotem tak znanym i zwykłym, że treść jego stanowi poprostu wewnętrzny nakaz, któremu podporządkowujemy się wygodnie i bez żadnych rozmyślań. Wyzbyliśmy się także niemal zupełnie przesądów i wierzeń w dnie pomyślne, szczęśliwe lub grożące niepowodzeniem, skoro tylko przestaliśmy pamiętać o tem, że kalendarz powstał na zasadzie badań astronomicznych. Rzecznikiem rachuby czasu stał się księżyc.

U starożytnych Greków rok liczy według zmian księżyca składał się z dwunastu miesięcy, które miały naprzemian po 30 albo 29 dni, liczył zatem razem 354 dni. Początek roku przypadał po letniem przesileniu dnia z nocą, czyli z końcem czerwca. Ponadto dla wyrównania roku księżycowego ze słonecznym, który był krótszy o 11 dni, wtrącono w każdym okresie ośmioletnim trzy miesiące po trzydzieści dni. Wobec tego w okresie tym pięć lat miało po dwadzieścia miesięcy, a trzy — po trzynaście. Lata liczyli Grecy według czteroletnich okresów, w których odbywały się igrzyska olimpijskie.

W Rzymie przyjęty był aż do czasów Juljusza Cezara rok księżycowy — podobnie jak w Grecji, który składał się pierwotnie z dziesięciu miesięcy. Sześć z nich miało po 30 dni, a 4 po 31, co stanowiło razem 304 dni.

I tu jednak rozbieżność między ro-

kiem księżycowym a słonecznym stwarzała konieczność wprowadzenia poprawek, w wyniku których w okresie czteroletnim tylko dwa lata posiadały równą ilość dni: po 355, jeden zaś 378 i jeden 377. Rok zaczynał się wówczas 1 stycznia. Jednolity podział czasu ustanowiony został dopiero za Juljusza Cezara. Rok 709 od założenia Rzymu, czyli 46 przed Narodzeniem Chrystusa był pierwszym rokiem rachuby astronoma Sasigenesa, którego Cezar sprowadził z Egiptu. Egipski rok słoneczny o 12 miesiącach, 365 dn. i 6 godzinach, dłuższy był od prawdziwego słonecznego roku o 11 i 1/4 minut. Z biegiem stulecia różnica ta zsumowała się z cyfrą kilkunastu dni, o które przesunął naprzód rachubę czasu papież Grzegorz VIII, reformując w XVI wieku kalendarz juljański. Kalendarz Cezara zachował się do dziś u narodów należących do kościoła wschodniego — inne przyjęły naogół „gregorjański" czyli poprawiony.

Rzymski tydzień liczył dni osiem. Pierwszy dzień w tygodniu — w odróżnieniu od roboczych — wyznaczony był jako jarmarczny. Tydzień siedmiodniowy nastał dopiero później (za cesarza Konstantyna), kiedy religja chrześcijańska zdobyła przewagę w świecie starożytnym.

A teraz, skoro już poznaliśmy genezę rachuby czasu i przemiany jej systemów, jakie stosowano w ciągu długich wieków — zastanówmy się, od czego pochodzi sama nazwa tej książeczki, która przynosi nam ustalony podział roku.

W starożytności nie wystarczało tak, jak obecnie robimy, zajrzeć do kalendarza, aby ustalić jakąś datę. — Wiedza tajników faz księżyca, czy słonecznego roku i rachuba czasu były udziałem kapłanów. W Rzymie arcykapłan zwoływał lud na początku każdego miesiąca i ogłaszał jego długość oraz jego przypadające święta. W języku greckim „kaleo" znaczy „zwołuję", stąd po łacinie pierwszy dzień w miesiącu zwał się „Calendeo", a księga w której zapisywano rachunki, dni, święta i odmiany księżyca, nosiła miano „Calendarium".

Czy oddawna istnieją kalendarze w Polsce?

W naszym kraju samodzielnie układane kalendarze astronomiczne powstały w XV wieku, kiedy akademja krakowska pozyskała katedrę astronomji i astrologji. Profesor bowiem obu tych przedmiotów obowiązany był składać akademji kalendarz przez siebie ułożony.

W XVIII wieku do wydawnictw kalendarzowych, wypełnionych uprzednio wróżbami o szczęściu i pogodzie, wprowadzone zostają informacje w aktualnych sprawach kraju i zagranicy. Skolei przychodzą do głosu praktyczne wskazówki i sposoby domowego leczenia, popularyzacja nauki, historji i geografji, rozpoczyna się tępienie przesądów. Omawianie zagadnień i aktualności politycznych, a potem i społecznych (np. kwestja pańszczyzny) wyrugowują sczasem dawne „prognostyki" czyli przepowiednie astrologiczne.

Skoro sobie jeszcze uprzytomnimy, że kalendarz, podobnie jak książka do nabożeństwa, wciskał się tam, gdzie często nie docierało nawet żadne inne słowo drukowane — zdamy sobie sprawę z jego znaczenia i wpływu w ówczesnym świecie.

Ale i dziś, chociaż daleko odbiegliśmy od tych czasów, nie raz z zadowoleniem witamy bogate w treść kalendarze, jakiemi nas obdarzają niektóre wydawnictwa lub stowarzyszenia.

Zwyczaje i tradycje, przedziwnie elastyczne wobec zmnieniających się kanonów polityki i religji, trwają często dłużej niż przepisy prawne, których wykonanie gwarantują przemijające potęgi ziemskie.



Hołd Trzech Mędrców — według obrazu bolońskiego malarza Franciszka Raiboloniego zwanego Francesco Francia (1450-1533).

## MIESIĄC STYCZEŃ W KOŚCIELE, HISTORJI I TRADYCJI.

Większość języków europejskich posiada powszechnie dzisiaj obowiązujące nazwy miesięcy, przejęte z języka łacińskiego. Łacińskiej nazwie np. Januarius odpowiada angielski January, franc. Jenvier, niem. Jaenner i włoski Gennaio.

Inaczej jednak przedstawia się to w niektórych językach słowiańskich. Dawni Słowianie przed przyjęciem kultury chrześcijańskiej nie znali podziału roku na miesiące. Po przyjęciu chrześcijaństwa, przyjęto szereg odpowiednich nazw, a wraz z rzymskim kalendarzem łacińskie nazwy miesięcy. W Polsce jednakowoż i w Czechach rychło zaczęło zastępywać nazwy łacińskie różnemi charakterystycznemi wyrażeniami swoistemi. I tak np. polską nazwę stycznia wywodzą niektórzy od przysłowia używanego dawniej na Nowy Rok.: „Bóg cię stykaj", co znaczyło polecenie opiece Bożej.

W styczniu najważniejsze święta katolickie to: Obrzezanie Pana Jezu-

sa (Nowy Rok), święto Trzech Króli i pamiątka zaślubin N. P. Marji (23. I.). Cały ten miesiąc poświęcony jest czci Imienia Jezus, któremu specjalne nabożeństwo oddaje się dnia 2 stycznia.

Historja notuje w tym miesiącu następujące ważniejsze wydarzenia: 3. 1795 zawarcie traktatu rozbioru Polski między Rosją i Austrją, 5. 1797 zajęcie Krakowa przez Austrjaków, 9. 1797 powstanie legjonów polskich we Włoszech, 11. 1655 zwycięstwo nad Chmielnickim, 15. 1582 zawarcie pokoju z Moskwą i odzyskanie Inflant, 16. 1832 Mikołaj I znosi Konstytucję Królestwa Polskiego, 17. 1733 oblężenie Gdańska, 19. 1846 wybuch rzezi w Galicji, 23. 1863 wybuch powstania styczniowego, 25. 1831 detronizacja Mikołaja I przez Sejm Polski.

Tradycja ludowa ma w styczniu przysłowia, odnoszące się głównie do pogody. Rolnik wierzy, że „kiedy styczeń najostrzejszy, tedy roczek najpłodniejszy" — lub przeciwnie„ gdy w styczniu deszcz leje, złe robi nadzieje. Według pojęć ludowych „Królowie (6. I) pod szopę, dnia przybywa na kurzą stopę". Dnia 21 lud wiejski jest pewny, że „jeżeli św. Agnieszka wypuszcza skowronka z mieszka, to zima już niedługo na ziemi pomieszka". Mimo zimy wstyczniu, myśleć należy o przygotowaniu rynsztoku gospodarskiego w myśl przysłowia: „Lubo w styczniu śnieg i mrozy, ty już gotuj pługi, wozy". Naogół wierzą, że ciepły styczeń jest zdradliwy dla rolnika.

**W 17-tą rocznicę.**

## Z HISTORJI BOGÓW O WOLNOŚĆ WIELKOPOLSKI

### Zajęcie Nakła i potyczki pod Mroczą.

Powstanie, które wybuchło dnia 27 grudnia 1918 w Poznaniu i przyniosło wolność dla mieszkańców starego grodu Przemysława — wkrótce rozszerzyło się na wszystkie prawie powiaty Wielkopolski. Ponieważ pomiędzy sztabem powstańczym w Poznaniu a działaczami na prowincji istniało porozumienie, wszędzie jakby na komendę rzucili się powstańcy do zbrojnej akcji przeciwko Niemcom.

Na pierwszy ogień poszło Nakło, które bez większych walk zostało zajęte dnia 1 stycznia 1919 r. przez zdobycie tego miasteczka w ręce powstańców dostał się ważny węzeł kolejowy. Pociągi, które szły z Berlina na Bydgoszcz i na odwrót, powstańcy kierowali na Kcynię—Gniezno do swoich. W ten sposób wysłano moc taboru, kolejowego do Gniezna, a były tam wagony z miotaczami min, zbożem, mąką itp. Napełniono magazyny a karabinami z amunicją uzbrojono całą okolicę Nakła.

Niemcy pokusili się później o odebranie Nakła, wysyłając m. in. dwa aeroplany z Bydgoszczy, które z kulomiotów ostrzeliwały miasto. Na inny rodzaj ataku się nie odważyli. Natomiast zagrażać poczęły Nakłu oddziały Grenzschutzu, znajdujące się w pobliskiej Mroczy. Powstańcy postanowili więc wypędzić stamtąd Niemców i dnia 5 stycznia, mając już zwiększone siły, wyruszono na Mroczę.

Po krótkiem przygotowaniu artylerji, wyszła piechota w tyraljerach od strony dworca na Mroczę i huraganowym atakiem zdobyła miasto. Wyswobodzono przedewszystkiem naszych jeńców, którzy rozgoryczeni na bestjalskie traktowanie ich przez Niemców, ruszyli szturmem na wroga. Straty powstańców były nieznaczne.

Główne siły niemieckie wtej części Wielkopolski, koncentrowały się wówczas w Bydgoszczy. Niestety na Bydgoszcz powstańcy uderzyć wtedy nie mogli, bo siły ich były za szczupłe i brak było wodza, któryby porwał ich wszystkich i żelazną wolą poprowadził do zwycięstwa.



Najwyższa w świecie kobieta Angielka, której wzrost wynosi 2 m. 55 cm.

## Anegdoty

### ILE GWIAZD NA NIEBIE?

Jeden z generałów niemieckich miał przyzwyczajenie żołnierzy stojących na warcie znienacka zaskakiwać różnemi zapytaniami. Naturalnie przeważnie nie otrzymywał odpowiedzi. Pewnego wieczoru zimowego podszedł do szyldwacha zziębniętego od trzaskającego mrozu i zagadnął go: „Ile jest gwiazd na niebie"? Szyldwach okazał się jednak przytomnym, a znając generała z jego kawałów, postanowił wyprowadzić go w pole. Nie namyślając się dużo, z miejsca odpowiedział, ku wielkiemu zdumieniu generała: „Jeden moment, jego ekscelencjo, w tej chwili będę wiedzieć". I rozpoczął z całym spokojem liczyć: „Raz, dwa, trzy i t. d." Gdy doliczył do 100, zobaczył, że generała już niema. Uciekł on bowiem — siny z zimna i zły, że go zwykły szeregowiec wywiódł w pole. Na drugi dzień kazał sobie zameldować nazwisko szyldwacha, który mu zaimponował trafnością odpowiedzi i bystrością umysłu. Następnego dnia szyldwach został podoficerem.